

Banowanie na „Facebooku” za mówienie prawdy

22 marca 2019

Uczni z Harvardu twierdzili w ubiegłym roku, że odwiedzili nas goście z dalekiej galaktyki. No cóż. Statek kosmiczny Oumuamua zbliżył się najpierw do Ziemi, ale potem przyspieszył i odleciał aby na koniec zniknąć w głębinach wszechświata. Co się stało? Dlaczego ci zieloni ludkowie z Wegi, najjaśniejszej gwiazdy w gwiazdozbiornie Lutni, porzucili wcześniejszy plan aby nas odwiedzić? Czy dlatego, że zapoznali się z naszą internetową komunikacją, a może zapoznali się telewizyjnymi programami, dziennikami by ostatecznie odłożyć spotkanie na lepsze czasy?

To trzeba zrozumieć. Naprawdę mamy chaos w naszych środkach komunikacji. My ludzie potrzebujemy dyskutować aby móc świadomie podejmować decyzje, ale obszar dla dyskusji stale się zmniejsza. Najpierw straciliśmy media.

Gdy jeszcze dzienniki konkurowały ze sobą, ich szefowie mieli odmienne poglądy, pracownicy argumentowali, a partie polityczne wzywały do różnych akcji. Walczyli o nasze pieniądze i głosy starając się nas przekonać. Tego już nie ma. Teraz oni wiedzą lepiej, co jest dla nas dobre. Nie interesują się ilością sprzedawanego nakładu, nie muszą sprzedawać gazet, ponieważ żyją z reklam, które opłacają bogaci. Kiedyś to mniejszość była wyłączona z dyskusji, teraz to już większość.

W USA żaden dziennik nie popiera poglądów amerykańskiego prezydenta. Nikt go nie bronił gdy był nazywany rosyjskim agentem. Nikt go nie poparł, gdy ogłosił wyprowadzenie wojsk z Syrii, ani wtedy gdy rozważał wystąpienie z NATO. Mimo, że głosowały na niego dziesiątki milionów mężczyzn i kobiet, ma on do dyspozycji jedynie swoje konto na Twitterze.

Media winią Trampa za to, że zbyt mało uwagi poświęca

Izraelowi. Izrael żąda amerykańskiej obecności w Syrii i Niemczech, amerykańskich myśliwców w Hiszpanii i Katarze, amerykańskich okrętów we Włoszech i w Zatoce Perskiej. Izrael żąda aby USA zrobiły z NATO straszak na Rosję. Jeżeli Izrael czegoś chce, USA mają to wykonać, powiedział były ambasador Daniel Shapiro. Żaden amerykański dziennik ani żaden amerykański mąż stanu nie zdobył się na odpowiedź, że prezydenta Trumpa wybrali Amerykanie, aby robił to, co dla nich korzystne, nie tylko dla Izraela.

USA nie są wyjątkiem. Miliony Francuzów popiera ruch Żółtych Kamizelek ale żaden dziennik czy telewizja nie użycza im swoich łam czy platformy. Nazywa się ich antysemitami, ponieważ tak chcą Żydzi – Danny Cohn-Bendit i Bernard-Henri Levi. Nazywają ich też homofobami, bo chcą zakazania związków jednopłciowych. Napadają na nich bojówki bankierów i Antifa a żadne media ich nie bronią.

Miliony Brytyjczyków popiera Jeremy'ego Corbyna, ale wszystkie główne media są przeciwko niemu, nawet wspomagana przez państwo BBC i labourzystowski dziennik „Guardian”. Corbyn jest oskarżany o antysemityzm, ponieważ zabiera głos w interesie pracowników a przeciw bankierom.

Żadne mainstreamowe media się za nim nie wstawiają.

Tylko rosyjska sieć RT dopuszcza w pewnej mierze alternatywne poglądy, broni suwerenności amerykańskiego, brytyjskiego i francuskiego społeczeństwa ale sama za wiele nie może. Paradoksalnie RT nie nadaje po rosyjsku, a wersji angielskiej nie można widzieć w Rosji. Zresztą, większość rosyjskich mediów niewiele różni się od zachodnich.

Główne media od Tokio przez Paryż aż po Los Angeles mówi tak samo. Wszelkie inne poglądy zostały z mainstreamowych dyskusji wyłączone. Dobrze, że mamy internet i webowe strony jak Unz Review, umożliwiające nam wygłaszać własne poglądy. Problem w tym, jak je rozpowszechniać. Jak możemy przekazywać informacje

opinii publicznej? Mainstreamowe media mają o wiele więcej, setki tysięcy a nawet miliony widzów i czytelników.

Żądamy aby nasze społecznościowe sieci rozpowszechniały myśli i wymiany poglądów, aby informowały czytelników a naszych sprawach, aby przywróciły sprzyjające temu warunki. Mogłyby w tym pomóc „Facebook”, „Twitter” i „Google”.

Niestety, one także nas zdradziły. Ponieważ media społecznościowe nakładają bany i zamykają konta, zabrały nam ostatnią możliwość komunikacji. Czy starzejącego się jak ja człowieka, który urodził się w czasie wyżu demograficznego i który żył w wielu krajach o różnych ustrojach, może, zaskoczyć nowy totalitaryzm, ukrywający się pod maską nowych technologii. Nawet w tych ponurych dniach za Stalina i McCarthy'ego, władza nie kontrolowała ludzkich myśli tak jak pan Zuckerberg i jemu podobni.

A nie chodzi tylko o politykę. Chcemy wypracować i realizować własną agendę na wszelkie tematy, nie tylko na nasze poglądy.

Facebook nienawidzi zdrowych seksualnych stosunków między kobietami i mężczyznami. Jest to dlań tabu. Mężczyźni mają wykorzystywać kobiety. Kobiety mają się skarżyć w stylu #MeToo (internetowa akcja przeciwko molestowaniu seksualnemu – przyp. tłum.). Mężczyźni mają tęsknić za mężczyznami a kobiety za kobietami. W istocie zakazują normalnych stosunków heteroseksualnych.

Dostałem bana na „Facebooku”, a mój wpis moderatorzy usunęli za to, że napisałem, iż francuskie kobiety należą do tych najlepszych. To jest seksizm a to jest sprzeczne z normami – orzekli. Czy nie może się pan, panie Zuckerberg, trzymać z daleka od komunikowania się innych ludzi? Nie może mi zostawić własnego (bardzo życzliwego) zdania o Francuzkach? Nie, tego on nie może. Dostałem szlaban a mój wpis usunięto, bo wspomniałem redaktora z uniwersytetu w Durham, którego wywalili z pracy za to tylko, że powiedział, iż „kobiety nie

mają penisa". To razi transseksualistów i jest sprzeczne z normami Facebooka.

Cenzura na „Facebooku” i „Twitterze” deformuje debaty wszędzie, ale na rosyjskim „Facebooku” jest szczególnie ostra. Moderatorami są tam głównie Ukraińcy, szczególnie nienawistnie nastawieni wobec Rosjan. Był to warunek, żeby zostać wybranym. Wycinają i zakazują wszelkich wzmianek Rosjan o Ukrainie. Rosyjscy poeci, klasycy i współcześni, są zakazani; wszystko co nie mieści się w regułach polit-poprawności (PC) jest wycinane.

Banują nawet za wpisy i komentarze stare, sprzed lat. Dwa lata temu ktoś cytował na własnym koncie na „Facebooku” wiersz Josifa Brodskiego, laureata nagrody Nobla w dziedzinie literatury, który teraz został ujawniony i facet dostał miesięczny ban.

Albo jeszcze inny przykład. W 2006 roku rosyjski filolog miał wykład o pochodzeniu języka rosyjskiego w kawiarni Bilingua. W 2015 ktoś zamieścił ten wykład na „Facebooku”, w 2019 wpis został skasowany a użytkownik dostał szlaban.

Rosjanie nie mają dużej wprawy w obchodzeniu norm PC. Nie wzdrygają się wzmiankować o Murzynach, Mulatach, Cyganach czy Żydach. Nie mają świadomości, że takie słowa uważane są za drażliwe dla tych nowych prawodawców. Nazywają Ukraińca „chachoł” z powodu tradycyjnego ukraińskiego uczesania. (Ukr. osełedec lub czupryna, czub – wąski kosmyk włosów na czubku ogolonej głowy, spleciony w warkocz lub rozpuszczony, noszony przez Kozaków zaporoskich – przyp. tłum.) Wyraz „chachoł” używany jest w rosyjskim od lat, zwykle w pozytywnej lub neutralnej konotacji. Obecne przezwiska dla Ukraińców to „ukr” lub „ukrop”. Dotychczas nie uważano tych przezwisk za obraźliwych, tak jak „chico” („chłopiec” lub „dziecko” w hiszpańskim – tłum.), „okie” (skrót dla stanu Oklahoma i jego mieszkańców – tłum.) i „tex” (skrót dla stanu Texas i jego mieszkańców – tłum.). Ale dla Zuckerberga wszystkie te słowa

są powodem do banowania.

Nie znam żadnego Rosjanina używającego „Facebooka”, który nie dostałby przynajmniej jednego bana na miesiąc. I nie chodzi tylko o cenzurę ale o cały program reedukacyjny takiego rodzaju jaki zwykle kojarzy się z przewodniczącym Mao Tse-tungiem.

Zuckerberg i jego wyszkoleni pomagierzy zdecydowali formatować dyskusję publiczną nt. rosyjskiej cywilizacji według swoich koncepcji. Biedni Rosjanie, którzy przeżyli w latach 1920. taką tresurę ze strony bolszewików, a potem antysowietów w 1990 roku, teraz przechodzą taką obróbkę ze strony internetu, gdzie decydują „bojownicy o sprawiedliwość społeczną” (SJW). Po upadku komunizmu obiecywano Rosjanom wolność słowa i wypowiedzi. Gdzie jest ta swoboda?

„Facebook” daje bany za publikację odnośników do stron, które im się nie podobają. Dostałem bana za link do strony Unz.com. Odnośniki do RT i „Sputnika” także są usuwane. W minionym tygodniu „Facebook” usunął i zbanował 500 kont z 850 000 obserwującymi z powodu opublikowania odnośnika do RT i „Sputnika”. Jeden z moich przyjaciół, pan Oleg Tsarew, były ukraiński parlamentarzysta, kandydat na prezydenta Ukrainy i przewodniczący donbaskiego parlamentu, miał na „Facebooku” 200 tys. obserwujących, a pan Zuckerberg usunął mu konto bez wyjaśnienia.

Zapytałem moich przyjaciół na „Facebooku” czy kiedykolwiek dostali bana, a jeśli tak, to za co. Oto krótka lista odpowiedzi: za wpis przeciwko Banderze – ukraińskiego kolaboranta; za dyskusję o Szewczenko – ukraińskiemu poecie XIX w.; za wzmianki o „chachołach”; za publikacje fotografii Putina; za wzmiankę o ofiarach ukraińskiego ostrzału Donbasu; za użycie takich słów jak „homoseksualista” i „lesba”; za to, że ktoś napisał: „kobiety są bardziej uczuciowe od mężczyzn”; za upublicznienie fotografii z filmu Almodóvara; za zarzuty przeciwko ukraińskiemu historykowi, który ogłosił, że Jezus i

Budda byli Ukraińcami; za obronę cerkwi rosyjskiej; za krytykę głównego prozachodniego liberała p. Guzmána; za zarzut przeciwko manewrom NATO w państwach bałtyckich; za krytykę dyskryminacji etnicznych Rosjan w państwach bałtyckich.

A teraz przychodzi kolej na Izrael i Żydów. To główny powód do banowania na „Facebooku”. Jest prawie niemożliwością wskazać na Izrael by nie zostać zbanowanym. To mnie spotkało za publikację linku do moich własnych tekstów na Unz.com. Link do tekstu na ForeignPolicy.com, opowiadającym o wyprzedaży ziemi należącej do kościoła palestyńskiego żydowskim osadnikom, był także usunięty. Podobnie wzmianki i linki do dziennika „Haaretz” prawie zawsze są usuwane i blokowane. Np. informacja z „Haaretz” o matce palestyńskiego nastolatka zastrzelonego przez izraelskich żołnierzy, która została uwięziona na 11 miesięcy za upublicznienie na „Facebooku” wściekłego wpisu. Jak już wspomniałem, zablokowano mi wstęp na „Facebooka” z powodu „mowy nienawiści”. Zabicie syna owej kobiety i uwięzienia jej jest pewnie „skutkiem miłosierdzia”, ale mówić o tym jest czystą nienawiścią.

Rosyjskie media mainstreamowe unikają Izraela. Ich redaktorzy naczelni niekoniecznie są Żydami, ale w każdej gazecie jest dość Żydów, którzy sprzeciwiliby się krytyce. Nawet jeśli nie ma tam Żydów, każdy naczelny uważa, że będzie dla niego bezpieczniej unikać tego tematu. „Facebook” jest jedynym kanałem do swobodnej informacji o Izraelu, niestety, rzadko.

Moi przyjaciele, antysyjonistyczni Żydzi, często są banowani na „Facebooku” z powodu „antysemityzmu”. Mój facebookowy blog z kilkoma tysiącami śledzących umożliwia rosyjskim czytelnikom dowiedzieć się cokolwiek o Izraelu. Moje publikacje są dużo mniejsze niż publikacje mainstreamowych mediów. Nie możecie tolerować przynajmniej małego obszaru swobodnych wypowiedzi i prawdziwych, realnych informacji, panie Zuckerberg? Oczywiście, że nie.

„Facebook” haniebnie ustąpił przed izraelskimi, wojskowymi

cenzorami. W listopadzie 2018 r. w strefie Gazy ujawniono grupę izraelskich szpiegów w arabskiej zasadzce. Udało im się uciec, ale ich przywódca, wysoko postawiony Druz został zastrzelony. Wyszło na jaw, że izraelski oddział kilka lub więcej dni spędził w Gazie udając członków międzynarodowej organizacji humanitarnej a tak naprawdę szpiegując przygotowywał cele pod bombardowania Gazy.

Było to przestępstwo, ponieważ prawa wojny zakazują bojownikom używania Czerwonego Krzyża (i innych organizacji humanitarnych) jako swojej przykrywki. Izrael ignoruje to prawo używając sanitarek Czerwonego Krzyża jako swoich wozów bojowych (Marwan Barghouti, potencjalny palestyński Mandela, został porwany przez taką fałszywą sanitarkę). Udało się sfotografować tych przestępców, zdjęcia upubliczniono online oferując milion dolarów za informacje pozwalające na ich identyfikację i aresztowanie. Izraelscy cenzorzy wojskowi zakazali izraelskim mediom i zagranicznym dziennikarzom w Izraelu publikacji tych zdjęć.

Chciałem te fotografie upublicznić, ale „Facebook” ją usunął. Fotkę tę zablokowali też w aplikacji „Messenger”. Nie wierzyłem własnym oczom: umieściłem zdjęcie na „Messengerze” a ono w jednej chwili zniknęło. Czyim jest „Facebook”? Międzynarodowym podmiotem czy izraelską agenturą?

Na szczęście, Zachód jeszcze nie należy do pana Zuckerberga, w przeciwnym razie jego kompani cenzurowaliby i nasze listy do rodzin.

Niezmiernie ważna jest ochrona sieci społecznościowych przez zuckerbergowym dyktatem. Potrzebna jest ochrona prawna: możliwość odwołania się do sądu przeciwko każdej blokadzie; nie może być żadnej swawolnych decyzji. Cenzura w czasie pokoju jest wrogiem; stoi to też w sprzeczności z Konstytucją USA. Jeżeli chcemy uchronić ludzkość przed destrukcją, musimy otworzyć kanały komunikacji i utrzymać je otwartymi. I potem może nas odwiedzi inny eksplorator z Vegi.

W realnym czasie. Gdy pisałem ten tekst, zablokowali mi inny wpis ze słowami: „Ten wpis jest w sprzeczności z naszymi normami komunikacji, nawet jeśli go nikt nie widział“. Chodziło o wpis z odnośnikiem do wywiadu dla „Haaretza” z Benny Morrisem, izraelskim współczesnym historykiem, który przepowiada, że wkrótce izraelscy „Żydzi zostaną mniejszością w ramach wielkiego arabskiego morza Palestyńczyków, prześladowaną lub wymordowaną mniejszością, tak jak to było, gdy żyli w arabskich krajach. Ci, którzy będą w stanie, uciekną do Ameryki i na Zachód”.

Wydaje się, że życie stoi w sprzeczności z tymi ich normami komunikacji! Czy ludzie nie mają prawa aby przeczytać to, co napisał jeden z najznakomitszych izraelskich historyków? Jest to groźny tekst. Morris wyraża ubolewanie nad tym, że Żydzi w 1948 roku nie wyczyścili Palestynę z elementów nieżydowskich; twierdzi, że z tego powodu nie ma już szans na pokojowe współistnienie. Powiedział także, że Tump nie utrzyma się na prezydenckim urzędzie dłużej niż rok, a za nim pójdzie na dno i Netanjahu.

W komentarzu do artykułu (zapewne amerykański) czytelnik napisał: „Udzielcie Ameryce łaski i odejdźcie stąd, mamy już dość tych rasistowskich fanatyków”.

Richard Silverstein dostał bana na „Facebooka” za swój wpis, z czym energicznie walczył.

Tłumaczenie: Marek Mróz

Źródła oryginalne: InformationClearingHouse.info, UNZ.com

Źródło polskie: NEon24.pl